

# ZETENWUPE, Historyjka stulecia (prod. Bonny L

Pozmieniało się dookoła, nie wiem czy to świat zwariował  
Czy to mój ziomek z Mokotowa  
Ile to minęło odkąd nie odwiedza psychologa już?  
Rzucił, wrócił, rzucił znów jak bumerang  
Przed oczami plac Hallera mam, anti-systemowy szczeniak z bram  
Dziś świadomy człowiek, to mój druh, mój chwyt  
Mój ziomek z którym od lat na scenach gram  
Chudnie w oczach, jak w samarze gram  
A nie do czasu na zegarze trwa  
Łączą nas na skórze tatuaże dwa  
I ten rap na blokach, elo  
Gość ma przelot którego nie skumasz nawet po prochach  
Nawet jak go znasz, jak Cię pokocha mała  
To gracz, co nie będzie szczeniakiem z jazyka  
I ćpa to życia na hejnał, va banque  
Jak na break'a twoja stara

Między blokami wiatr cicho jęczy  
To echo czasów, cudowne chwile  
Tych chwil nikt nam nigdy nie zabierze  
Na stare patrzę z uśmiechem, nie zapominam  
/2x

Słuchał Reda, wolałem raczej Method Mana  
Choć to on był zwolennikiem metod, nie ram  
Mknie jak F-16-ki, kiedy czas ma limitem mieć  
Mieści się w 16 z całym bagażem swym  
Absorbował go od jak pamiętam  
Adaś - zawsze roześmiana gęba  
Kurtka w płamy po tagach, jazdy na gapę w PKP  
I mniej problemów z kobietami, niż teraz,  
Te abstynencje, co przykuwała uwagę młodych dam  
Ja chciałem od niego ściągać  
Patenty, jak gadać z panną by chciała obciągać  
Widujemy się rzadziej od tego czasu, a częściej na jointa  
Lata lecą, robimy drugą płytę  
Otwieramy osiedlowe linie lotnicze  
Styl, który polega na metodyce  
Skmiń, odpal, spis, daj to do klubów i na ulice

Między blokami wiatr cicho jęczy  
To echo czasów, cudowne chwile  
Tych chwil nikt nam nigdy nie zabierze  
Na stare patrzę z uśmiechem, nie zapominam  
/2x

Pusta lodówka, wynajęty kwadrat ale bez paniki  
Rapowaliśmy pamiętniki, jak nas złapały krawężniki  
To do późna czyściliśmy wiaty za pomocą własnych ubrań  
A w pracy wyciągaliśmy ponad kafła w miesiąc  
Na rękę za zmywanie naczyń i opijanie flaszek z Danielsem  
Nie trzeba nam było więcej, więc większość gaży  
Schodziła na płyty, książki, jointy, czynsz i tatuaże  
Jeszcze żyła Iga, mieszkaleś z Paulą  
Ja z Anką zaczynałem śmigać wtedy  
A Martę wyrwali nasi wspólni koledzy, ze skutkiem raczej marnym  
Kiedy zamieniłem wódkę na antydepresanty  
Się zaczęło sypać między mną, a mą miłą  
Jakiś czas potem złapaliśmy kontakt z Mesiną  
I kompakt wypłynął na wody podziemne  
Zebraliśmy pierwsze propsy od obcych i pierwszą pengę

Wcześniej mieszkalem przy Słowiczej  
Z moją lejdi i lejdi, miałem więcej lazy dni na szczycie

A potem więcej spin, wlewałeś częściej drin za drinem  
To czas jak do naszego studia wpadli Pjentak z Rinem  
To nie Rin to Siejek, to nie Siejek to Plejer  
Kto wygrał beef? Co Ty nie byłeś? Nie wiesz  
Poznawaliśmy grę od kuchni na Warszawskich deskach  
Depozyt, InDecks, Fonobar, Harenda  
Stodoła, Mandala, Progresja, 55  
Hydrozagadka, Remont i 1500  
Barometr, były Fresh, Albii, Blue Note  
Rura, Hip-Hop Kemp, graffiti, studio  
Fabryka wódek, Urban Garden i Elefunk w Szczecinie  
A z nami nasi ludzie z dolnego Moko  
A wtedy ruszyliśmy na Sopot, na koncert Selah  
A ja z Józkim cały dzień w kolejach, jak PRL  
Potem 71 Masta Ace, melanz był jak nie wiem, after też